

Dwunasty Apostoł

„I stało się w oneż dni, odszedł na górę; aby się modlił; i był tam przez noc na modlitwie Bożej. A gdy był dzień, zwołał uczniów swych i wybrał z nich dwanaście, które też nazwał Apostołami” – Łuk. 6:12-13.

Rozpoczynając swą publiczną misję Pan Jezus wybrał spośród swych naśladowców dwunastu najwierniejszych uczniów, których nazwał apostołami. Jezus wiedział, że Jego życie na ziemi nie potrwa długo. W ciągu trzech i pół roku nie sposób było przeprowadzić dzieło ogłoszenia wesolej nowiny Królestwa Niebiańskiego po całym zamieszkałym świecie. Dlatego właśnie Jezus wybrał dwunastu najwierniejszych współpracowników, którzy mieli nauczyć się od Niego zasad nowego Królestwa, stać się świadkami Jego życia, śmierci i zmartwychwstania, spisać Jego nauczanie oraz ogłosić Ewangelię Królestwa wszystkim mieszkańcom świata.

Jezus wybrał dwunastu apostołów nie tylko na krótki czas ich trudnego i ofiarniczego życia. Mieli oni stać się zaczątkiem i fundamentem nowego porządku wiecznego Królestwa Bożego. Przy końcu swej misji Pan Jezus powiedział do nich: „I jać wam sporządzam, jako mi sporządził Ojciec mój, królestwo. Abyście jedli i pili za stołem moim w królestwie mojem, i siedzieli na stolicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich” – Łuk. 22:29-30.

Objawiciel św. Jan zobrazował ustrój tego Królestwa pod postacią miasta, Nowego Jeruzalem zstępującego z nieba. Miasto to miało wielki i wysoki mur. Taki mur musiał być wzniesiony na solidnym fundamencie. Zgodnie z tym czytamy: „A mur miasta miał gruntów dwanaście, a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Barankowych” – Obj. 21:14. Każdy z owych dwunastu gruntów ozdobiony był kamieniami szlachetnymi innego gatunku. Pierwszy z gruntów ozdobiony był jaspisem. Z jaspisu zrobiony był również mur miasta. Można się więc domyślać, że pierwszy grunt bezpośrednio stykał się z murem miasta stanowiąc jakby jego część. Pod nim znajdowały się kolejne warstwy fundamentu. Ostatni, dwunasty grunt, położony był najniżej, czyli najbliższej ziemi. Był on w pewnym sensie najbardziej oddalony od świętego miasta. Z drugiej strony jednak, patrząc na jego funkcję konstrukcyjną, zdaje się, że to właśnie na nim spoczywały wszystkie inne grunty oraz samo miasto. Dwunasty najbardziej fundamentalny grunt świętego miasta ozdobiony był ametystem, a wypisane było na nim imię dwunastego apostoła.

Kim był dwunasty apostoł Baranka, który z jednej strony miał być najbardziej oddalony od samej struktury świętego miasta i najbliższy ziemi, a z drugiej strony miał spełnić doniosłą rolę wyznaczenia fundamentu niebiańskiego miasta, Nowego Jeruzalem. Kim był dwunasty apostoł Baranka, którego charakter został przyrównany do ametystu. Słowo greckie ‘amethystos’ oznacza ‘trzeźwy, nie-pijany’, a Grecy wrzucali ametyst do kielicha z winem wierząc, że uchroni on ich przed upiciem się. Hebrajskie słowo „AChLaMaH”, używane na określenie tego samego kamienia, wywodzi swe znaczenie od marzeń sennych. Żydzi wierzyli, że ludzie ozdabiający się ametystami są marzycielami. Kim był ów dwunasty apostoł, który z jednej strony był człowiekiem trzeźwym, a z drugiej – marzycielem. Kim był ów człowiek pełen tak sprzecznych dążeń i przymiotów charakteru.

Przypomnijmy tu raz jeszcze obietnicę Pana Jezusa daną apostołom: „Usiądziecie i wy na dwunastu stolicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich” (Mat. 19:28). Każdy z apostołów miał sędzić jedno duchowe pokolenie Izraela. Objawienie w 7 rozdziale wymienia dwanaście pokoleń, z których zostało popieczętowanych 144 tysiące sług Bożych. Na liście tej jako ostatnie wymienione jest pokolenie Benjamina. Banjamin był również ostatnim, dwunastym synem patriarchy Jakuba. Matka Rachel umierając przy Jego urodzeniu nadała mu imię Ben-Oni, co oznacza ‘syn bólu, albo smutku’, jednak ojciec zmienił jego imię na Ben-Jamin – ‘syn prawicy’ (1 Mojż. 35:18).

Kim był dwunasty apostoł, którego stolica miała zostać ustanowiona w duchowym pokoleniu Benjamina. Kim był apostoł, który miał narodzić się w bólu i utrapieniu, ale Niebiański Ojciec miał uznać go za syna swej prawicy.

Podając listy apostołów autorzy Ewangelii stosują we wszystkich czterech przypadkach (Mat. 10:2-4; Mar. 3:16-19; Łuk. 6:14-16; Dzieje Ap. 1:13) niemal tę samą kolejność. Trudno byłoby jednak przypuszczać, że Jezus powołując dwunastu apostołów nadał im kolejne numery i przypisał z góry wyznaczone role do spełnienia w Jego Królestwie. Mimo to jednak odpowiedź udzielona matce synów Zebedeuszowych wyraźnie dowodzi, że Bóg przewidział specjalne miejsce dla każdego z nich: „...ale siedzieć po prawicy mojej i po lewicy mojej, nie jest moja rzecz dać wam, ale tym, którym jest zgotowano od Ojca mojego” – Mat. 20:23. Tak więc to Bóg wyznaczył każdemu z apostołów szczególne zadanie do wypełnienia oraz związane z nim miejsce w Królestwie i dlatego wybór owej dwunastki był tak ważny, że Jezus przez całą noc naradzał się z Ojcem w tej sprawie.

Judasz

Wszystkie Ewangelie na ostatnim miejscu listy dwunastu apostołów zgodnie wymieniają Judasza Iszkaryjotę, dodając zaraz, „który potem był zdrajcą” (Łuk. 6:16). niewiele wiemy o tym uczniu Pana Jezusa. Jego ojciec nosił imię Szymon (Jan 6:71). Przydomek „Iszkaryjota” świadczy o tym, że pochodził on z judzkiej miejscowości Karyjot (Joz. 15:25). Inni apostołowie Jezusa byli Galilejczykami. Powierzenie mu noszenia mieszka mogłoby wskazywać na to, że miał on nieco więcej obycia z pieniędzmi niż inni, z wyjątkiem może Mateusza, który jednak ze zrozumiałych względów nie chciał mieć już zapewne do czynienia z pieniędzmi. Śmiałość Judasza w kontaktach z kapłanami mogłaby przemawiać za tym, że środowisko to nie było mu całkowicie obce. Według tradycji Judasz należał, podobnie jak inny apostoł, Szymon Kanańczyk, do stronnictwa zelotów, czyli gorliwców, którzy terrorystycznymi zamachami dręczyli rzymskich okupantów. Można się domyślać, że był on lepiej wykształcony od innych apostołów i bardziej zbliżony do tradycyjnych kręgów ortodoksyjnego żydostwa tamtych czasów.

Czy wybierając Judasza Jezus wiedział, że utraci on wiarę i okaże się zdrajcą. Jest jedno miejsce w Ewangelii według św. Jana, które przemawia za tym, że Jezus wiedział o wszystkim od samego początku: „Albowiem wiedział od początku Jezus, którzy byli, co nie wierzyli, i kto jest, co go miał wydać;” – Jan 6:64. Z drugiej jednak strony poszanowanie dla zasady wolnej woli nie pozwoliłoby Jezusowi na wybór osoby, którą już od samego początku nie miałyby nawet szansy, by objąć urząd dwunastego apostoła. Jezus na pewno wybrał dwunastu najlepszych, najwierniejszych uczniów, z których każdy, także Judasz, miał szansę sprostać wymaganiom, jakie stawiał przed nimi Niebiański Ojciec. Pewne wzmianki w Ewangelii Jana wskazują na to, że Judasz utracił wiarę w Mesjańskie posłannictwo Pana Jezusa dopiero po dwóch latach Jego misji.

Na rok przed swą śmiercią Pan Jezus wygłosił znamienne kazanie o jedzeniu Jego ciała i piciu Jego krwi (Jan. 6:51-71). Owa „twarda mowa” sprawiła, że Jezusa opuścili niemal wszyscy. Zostało tylko Dwunastu. A i to o jednym z nich, właśnie Judaszu, Pan Jezus powiedział wtedy, że jest „diabłem” (Jan. 6:70), czyli oszczercą. Już wtedy było wiadomo, że Judasz zdradzi. Judasz

zwąpiał. Judasz nie udźwignął odpowiedzialności, jaka na nim spoczęła. Zbyt wielkie przywiązanie do tradycji żydowskiej, brak wiary, strach, chciwość i wreszcie opętanie przez Szatana pozbawiły go szansy na objęcie zaszczytnego urzędu dwunastego apostoła.

Maciej

Po wniebowstąpieniu Jezusa jedenastu uczniów natychmiast przystąpiło do wypełnienia luki, jaka powstała na skutek upadku Judasza. W *Dziejach Ap.* 1:21-26 czytamy słowa prędkiego Piotra:

„Potrzeba tedy, aby jeden z tych mężów, którzy z nami bywali po wszystkiek czas, (...) był z nami świadkiem zmartwychwstania jego. I postawili dwóch: Józefa, którego zwano Barsabaszem, którego też nazywano Justem, i Macieja. A modląc się mówili: Ty Panie! który znasz serca wszystkich, okaż z tych dwóch jednego, któregoś obral; Aby przyjął częśćkę usługiwania tego i apostołstwa, z którego wypadł Judasz, aby odszedł na miejsce swoje. I rzucili losy ich. I padł los na Macieja; a przyłączony jest spólnym zdaniem do jedenastu Apostołów.” – *Dzieje Ap.* 1:21-26

Zamiar jedenastu był dobry. Zdawali sobie sprawę, że miejsce Judasza musiało zostać ponownie obsadzone. Jednak wykonanie owego zamysłu nie było zbyt udane. Po pierwsze uczniowie nie poczekałi na zesłanie ducha świętego, a przecież prosił ich o to sam Pan Jezus. Po drugie zapomnieli, że wybieranie innych apostołów nie należało do zadań, które powierzył im Mistrz. Przecież oni sami zostali wybrani przez Boga za pośrednictwem Jezusa. Tutaj zaś bez większego namysłu postanawiają sami wybrać następcę Judasza. Oczywiście dokonali tego z modlitwą i z prośbą o okazanie woli Bożej w tej sprawie. Popełnili jednak dość typowy błąd, który bardzo często towarzyszy nam wszystkim przy podejmowaniu decyzji.

Kiedy pytamy naszego niebiańskiego Ojca o Jego zdanie w jakiejś sprawie, to przeważnie dajemy mu do wyboru dwie możliwości i mówimy: Panie, co byś wolał, żebym uczynił? To, czy tamto? Rzadko kiedy okazujemy tyle wiary i wyobraźni, by nie sugerować Bogu żadnego rozwiązania tylko poczekać na okazanie się Jego woli.

Podobnie postąpili apostołowie. Kazali Panu Bogu wybrać między Barsabaszem a Maciejem. Gdyby do tych dwóch losów dołączyli jeszcze jeden, pusty, to dali by Panu Bogu szansę okazania Jego woli. Trudno jest przesądzać, jak Bóg pokierowałby wtedy tą sprawą. Wydaje się jednak, że wybór padłby na pustego los. Pan Bóg miał bowiem swe własne plany przekazania opuszczonego przez Judasza urzędu dwunastego apostoła innemu człowiekowi, który w tym momencie nie był jeszcze gotowy do przyjęcia tej funkcji.

Biblia nie mówi nic na temat dalszych losów Macieja. Nie znajdziemy też najmniejszej wskazówki przemawiającej za tym, że Bóg odrzucił wybór dokonany przez uczniów. Jednak dalszy rozwój wypadków i powołanie innego człowieka na opuszczony urząd dwunastego apostoła dowodzi, że wybór Macieja nie był zgodny z wolą Bożą. Tak więc Maciej, podobnie jak Judasz, nie został przyjęty na urząd apostołowski.

Uznanie lub nie uznanie przez nas apostołstwa Macieja jest sprawą dość zasadniczą. Jeśli uczniowie mieli bowiem prawo wybrać następcę Judasza, to dlaczego nie mieliby mieć prawa wybrać następcy Jakuba Zebedeuszowego, który został ścięty przez Heroda zaraz na początku swej misji. Jeśli apostołowie mieli prawo powoływania innych apostołów, to znaczy że apostołów nie było dwunastu, lecz bardzo wielu i aż do dzisiaj mielibyśmy takich, którzy cieszyliby się przywilejami urzędu apostołskiego.

Kontynuując ten sposób rozumowania należałoby także dojść do wniosku, że prawa apostołskie innych naśladowców Jezusa stawałyby ich nauczanie na równi z natchnionymi pismami dwunastu Apostołów Baranka, które zaliczamy do Pisma Świętego i czcimy jako nieomyłne Słowo Boże. Tak więc Biblia nie kończyłaby

się na Objawieniu i aż do naszych czasów można byłoby dopisywać do niej coraz to nowe księgi.

O nie, braterstwo, to byłby błędny i bardzo niebezpieczny kierunek myślenia. Bóg wybrał tylko dwunastu apostołów i nie podzielił się z nikim swym wyłącznym prawem do powoływania wybranych narzędzi w celu rozpowszechniania Ewangelii Królestwa. Zmuszeni jesteśmy więc stwierdzić, że Maciej nigdy nie został przez Boga i Jezusa zaliczony do grona dwunastu apostołów Baranka. W niczym nie umniejsza to jego roli, jaką zapewne odegrał w pierwotnym Kościele. W niczym nie obniża to naszego szacunku dla jego zapewne szlachetnego charakteru. Bóg miał po prostu do wypełnienia takie zadania, którym nie mógł sprostać wybrany przez apostołów Maciej.

Saul

Przypomnijmy jeszcze raz cechy jakie Objawiciel św. Jan przypisał dwunastemu apostołowi Baranka. Miał on być najmniejszym z apostołów. Miał być najbardziej oddalony od Jezusa, a jednocześnie wyznaczyć fundament, na którym zostanie wzniesione Nowe Jeruzalem. Dwunasty apostoł miał być synem bólu i utrapienia przyjętym następnie przez Ojca jako syn prawicy. Miał być szaleńcem i marzycielem obdarzonym jednocześnie niezwykle trzeźwym i logicznym umysłem.

Jest tylko jeden człowiek, który skupił w sobie wszystkie te cechy. Nawet według ciała pochodził on z pokolenia Beniamina. Przy obrzezaniu nadano mu imię wielkiego króla Saula. Był wykształconym Żydem, tak rozmówczonym w tradycji ojców, że nie zawahał się prześladować tych, którzy jego zdaniem przeciwko niej występowali. Przeczytajmy kilka zdań, które on sam napisał o sobie:

„Boście słyszeli o mojem obcowaniu niekiedy w Żydostwie, żem nader prześladował zbór Boży i burzyłem go; i postępowałem w Żydostwie nad wiele rówieśników moich w narodzie moim, będąc nader gorliwym miłośnikiem ustaw moich ojczystych. Ale gdy się upodobało Bogu, który mię odłączył z żywota matki mojej, i powołał z łaski swojej ...” – Gal. 1:13-15

„A na ostatek po wszystkich ukazał się i mnie, jako poronionemu płodowi. Bom ja jest najmniejszy z Apostołów, którym nie jest godzien, abym był zwany Apostołem, przeto żem prześladował zbór Boży.” – 1 Kor. 15:8-9

„Znam takiego człowieka, (Jeżeli się to działo w ciebie, jeżeli oprócz ciała, nie wiem, Bóg wie). Iż był zachwycony do rajy i słyszał niewypowiedziane słowa, których człowiekowi nie godzi się mówić.” – 2 Kor. 12:3-4

„Obyście chcieli na chwilę znieść głupstwo moje!” – 2 Kor. 11:1

„Dlatego się kocham w krewkościach, w potwarzach, w niedostatkach, w prześladowaniach, i w uciskach dla Chrystusa; bo gdy jest słaby, tedy jest mocny. Stałem się głupim, chlubiąc się; wyście mię do tego przymusili. Bom ja od was miał być chwਾਲony, ponieważ nie był podlejszym, niżeli oni bardzo wielcy Apostołowie, chociażem nic nie jest.” – 2 Kor. 12:10-11

Czy nie poznajemy w tych cytatach cech dwunastego apostoła? Czy nie uderza nas fakt, że człowiek, który był prześladowcą Ciała Chrystusa i przyjacielem tych, którzy zabijali pomazańców Bożych, został przez Boga przyjęty jako następcą zdrajcy Judasza. Czy przywiązanie do ustaw ojców nie było podobnie silne u Saula jak u Judasza?

Przy wszystkich tych podobieństwach jest jednak zasadnicza różnica między Judaszem a Saulem. Saul znalazł w sobie wystarczająco dużo siły, by pokutować, by zmienić swe życie, by zburzyć i na nowo wznieść cały fundament swego wyobrażenia o Bogu i Jego Synu. Zajęło mu to około czternastu lat, ale za pokorę i ciężką pracę został sownie nagrodzony.

Pisma św. Pawła już za życia zostały uznane przez Kościół za Słowo Boże, czemu świadectwo daje sam św. Piotr pisząc: *„Jako wam i miły brat nasz Paweł według danej sobie mądrości pisał,*

jako i we wszystkich listach swoich mówiąc o tych rzeczach, między którymi są niektóre rzeczy trudne ku wyrozumieniu, które nieumiejętni i niestateczni wykręcają jako i inne pisma” – 2 Piotra 3:15-16.

Uwzględniając fakt, że św. Łukasz był bliskim współpracownikiem św. Pawła, którego apostołstwo stanowiło uwierzytelniającą pieczęć natchnienia również dla pism Łukasza, to spod pióra obu tych autorów wyszło blisko 60 procent całego Nowego Testamentu. Patrząc zaś na wagę pism św. Pawła można bez wątpienia stwierdzić, że wyznaczył on fundament nowej nauki o Bogu i Jego Synu. Sam zresztą o sobie napisał: „*Według łaski Bożej, która mi jest dana, jako mądry budownik założyłem grunt*” – 1 Kor. 3:10.

Św. Paweł był człowiekiem mocno stojącym na ziemi. Jego dorady życiowe uwzględniają słabości człowieka. Wie dobrze, że stara natura nie pozwoli nowemu stworzeniu oderwać się zbyt wysoko ponad ziemię. Dlatego pisze on: „*Bo nie czynię dobrego, które chcę; ale złe, którego nie chcę, to czynię*” (Rzym. 7:19). Z drugiej jednak strony był wielkim marzycielem, który niezwykle chętnie odrywał się od doczesnej materialności. Tak pisał do braci Koryntian:

„Albowiem w tym namiocie wdychamy, domem naszym, który jest z nieba, żądając być przyobleczeni (...) aby pożarta była śmiertelność od żywota. (...) Przełoż mając zawsze ufność i wiedząc, że póki mieszkamy w tem ciele, pielgrzymujemy od Pana: (Bo przez wiarę chodzimy, a nie przez widzenie). Lecz ufamy i wolimy raczej wynieść z ciała, a iść na mieszkanie do Pana.” – 2 Kor. 5:2-8

Długo jeszcze można by zastanawiać się nad wspaniałymi cechami niezwykłego charakteru św. Pawła, podziwiać jego dokonania, rozkoszować się pięknem jego pisarstwa. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że św. Paweł z powodzeniem wypełnił zadania, jakie Bóg wyznaczył dwunastemu apostołowi, a jego korona sprawiedliwości ozdobiona jest wieloma szlachetnymi kamieniami założonych zgromadzeń, napisanych listów a nade wszystkim zwycięstw odniesionych nad własnym ciałem, o których tak pięknie sam pisał: „*Ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym snać inszym każąc, sam nie był odrzucony*” (1 Kor. 9:27).

Lekcje

Jakie lekcje dla nas kryją się w historii powołania dwunastego apostoła Baranka? Czego możemy nauczyć się od Judasza, Macieja i Saula? Czego dowiadujemy się o Bogu, który wybrał dwunastego apostoła?

Jakże często wśród goryczy życia ogarnia nas zniechęcenie. Myślimy sobie: Jestem gorszy od innych, do niczego się nie nadaje, Bóg wzgardził mną i mą ofiarą. Pamiętajmy w takich chwilach o Judaszu. Niech smutny koniec tego człowieka będzie dla nas przestrogą, do czego może doprowadzić brak wiary i strach. Pamiętajmy, że nie ma takiego grzechu, którego Bóg nie mógłby wybaczyć. Nawet grzech przeciwko duchowi świętemu staje się takim tylko dlatego, że człowiek porzuca wiarę w moc miłosier-

dzia Bożego i rezygnuje z Jego przebaczenia. Patrząc na św. Pawła pomyślmy o tym, kim mógłby być stać się Judasz, gdyby nie uległ zniechęceniu i gdyby nawet już po wykonaniu swego straszego czynu padł na kolana przed krzyżem Chrystusa, tak jak uczynił to później jego następca.

Pamiętajmy o Judaszu także wtedy, gdy wstydzimy się przyznać przed sobą i braćmi do wątpliwości, jakie rodzą się w naszych sercach. Uświadamiamy sobie jak złym doradcą jest strach i fałszywy wstyd przed ludźmi. Nie bójmy się głośno powiedzieć najlepszemu przyjacielowi, że nie rozumiemy jego postępowania, gdyż jest to być może jedyna i ostatnia szansa na odzyskanie jego przyjaźni. Nie nośmy przez rok goryczy w sercu, bo stanie się ona w nas złązką i źródłem obłędu grzechu.

Gdy w życiu stajemy czasami przed trudnym zadaniem zmiany poglądu, który wyznawaliśmy przez wiele lat, a potem stwierdziliśmy, że nie ma on podstaw Pisma Świętego, pomyślmy o św. Pawle. Ileż pracy musiało go kosztować przekształcenie swojego sposobu myślenia tak, by z prześladowcy stać się zwolennikiem Chrystusa i Jego nauki.

Kiedy podejmujemy ważne życiowe decyzje pomyślmy o wyborze Macieja. Nie zapominajmy nigdy o pozostawieniu Bogu pustego losu, by miał On szansę pokazania nam swego trzeciego wyjścia z sytuacji, zupełnie innego od tych dwóch, które dajemy Mu do wyboru.

Pomyślmy wreszcie i o tym, że ubiegamy się o zaszczyt stania się częścią Nowego Jeruzalem. Na pewno nie będziemy stanowić jego fundamentu. Może nie będziemy filarami. Czasami wydaje nam się nawet, że tak niewiele potrafimy, tak niewiele znaczymy wobec osiągnięć innych wspaniałych chrześcijan. Wspomnijmy wtedy na ostatni, dwunasty fundament świętego miasta. Tak daleki od dumnej chwały strzelających w niebo wież, a jakże ważny. Często bywa tak, że najbardziej widoczne elementy budowli spełniają jedynie mało ważne funkcje dekoracyjne. Prawdziwa siła konstrukcji oparta jest na elementach ukrytych i często wcale niezbyt pięknych. Wyjęcie takiego elementu budowli wymaga gruntownej przebudowy, podczas gdy zmiana szczegółów dekoracyjnych, to tylko drobny zabieg kosmetyczny. Może nie jesteśmy zbyt piękni i okazali w tym, co czynimy dla Chrystusa, ale mimo to możemy się okazać ważniejszym elementem muru Nowego Jeruzalem niż inni „ozdobni” chrześcijanie.

Pomyślmy, jak wiele wysiłku zadał sobie Bóg, by znaleźć odpowiedniego człowieka na urząd dwunastego apostoła. Możemy być pewni, że jeśli Bóg nas wybrał, to uczynił to z niemniejszym namysłem i że również nam chce powierzyć ważne zadania. Nie bójmy się przyjąć tej misji. Nie wątpmy w moc Bożą, który wybierając nas wiedział o naszych słabościach i niedostatkach. Z ufnością złożmy nasz los w Jego ręce, „a Pan będzie z dobrym!” (2 Kron. 19:11).

Na Straży 6/98